

Tymczasowe aresztowanie jest w Polsce nadużywane

5 października 2022

Pod koniec 2021 roku w aresztach śledczych przebywało prawie trzy razy więcej osób niż w 2015 roku.

Nadmierne stosowanie tymczasowego aresztowania w Polsce stanowi problem od lat. Największą liczbę osób przebywających w aresztach śledczych odnotowano w 2001 roku – ponad 24 tys. osób. W kolejnej dekadzie było ich stopniowo coraz mniej, ale od 2015 roku ponownie ta liczba zaczęła rosnąć. Na koniec 2021 roku tymczasowe aresztowanie zastosowano wobec prawie 12 tys. osób. Eksperci Warsaw Enterprise Institute podkreślają, że wciąż dochodzi do nieuzasadnionego zasądzania i przedłużania tymczasowego aresztowania. W efekcie złych decyzji sądu ludzie tracą zatrudnienie, rodziny i zdrowie, a dodatkowo muszą udowadniać swoją niewinność.

Jak pokazuje raport Warsaw Enterprise Institute zatytułowany „Nadużywanie tymczasowego aresztowania w Polsce”, w latach 2009–2015 odnotowano znaczny spadek liczby osób przebywających w aresztach śledczych – z blisko 9,5 tys. do 4,1 tys. Potem jednak zaczęła ona stopniowo rosnąć. Pod koniec 2021 roku osadzonych w areszcie śledczym było ponad dwa razy więcej osób niż sześć lat wcześniej. Co więcej, jak wynika z danych Fundacji Court Watch, wzrasta liczba osób tymczasowo aresztowanych w stosunku do skazanych. W 2015 roku skazane zostały 65 664 osoby, przy liczbie osadzonych 4162 osoby. W 2021 roku skazanych zostało 61 648 osób, a tymczasowo aresztowanych – 8 707 osób.

– Instytucja tymczasowego aresztowania jest nadużywana powszechnie przez prokuratorów oraz przez sędziów, a nie bez winy są także służby specjalne, które prowadzą różnego rodzaju postępowania i zwracają się do prokuratora z wnioskiem o

wydanie postanowienia o zatrzymaniu – mówi agencji Newseria Biznes dr hab. Robert Gwiazdowski, dyrektor Rady Programowej Warsaw Enterprise Institute.

Z raportu WEI wynika, że większość posiedzeń w sprawie tymczasowych aresztowań to czysta formalność.

– Bez względu na to, jaka władza sprawuje rządy w Polsce, to sądy „klepią” ponad 90 proc. prokuratorskich wniosków. Ja nie bez kozery używam określenia „klepią”, bo praktyka pokazuje, że to jest naprawdę automatyczne „klepanie” – zaznacza dyrektor. – Areszt tymczasowy jest często mylony z karą za uczynek, który ktoś popełnił. Tymczasem tymczasowe aresztowanie ma służyć temu, żeby prowadzić bez przeszkód postępowanie przygotowawcze, czyli żeby przygotować akt oskarżenia. A jak nie ma limitu czasu dla prokuratora na przygotowanie tego aktu oskarżenia, to wiadomo, że może to trwać i trwać.

Jednym z największych problemów jest właśnie długość tymczasowego aresztowania, które w teorii powinno trwać trzy miesiące. W ich trakcie prokuratura powinna zbierać dowody i prowadzić postępowanie przygotowawcze, jednak bardzo często nic się w sprawie nie dzieje. Sądy nie weryfikują, czy prokuratorzy wykonali czynności, automatycznie przedłużając okres tymczasowego aresztowania o kolejne miesiące.

– To jest tak jak z psem na spacerze, statystycznie mamy po trzy nogi. Zatem statystycznie tymczasowe aresztowanie trwa średnio osiem miesięcy w momencie, kiedy prowadzone jest postępowanie przygotowawcze, albo 14, kiedy sprawa trafiła już do sądu – uściśla Robert Gwiazdowski.

To wnioski z badania Fundacji Court Watch z lat 2016–2018. Podawane przez eksperta dane dotyczą spraw, w których właściwy był sąd okręgowy. W przypadku sądów rejonowych średni czas tymczasowego aresztowania wyniósł sześć miesięcy dla spraw, w których tymczasowe aresztowanie zostało uchylone w trakcie

postępowania prokuratorskiego lub sądowego, oraz siedem miesięcy dla spraw, w których tymczasowe aresztowanie było stosowane aż do wydawania prawomocnego wyroku.

Zestawienie danych z 12 europejskich państw pokazało, że kraje, w których średni czas tymczasowego aresztowania jest niższy, miały lepiej funkcjonujący i lepiej oceniany systemem sprawiedliwości. Pośród krajów ujętych w zestawieniu Fundacji Court Watch średni czas tymczasowego aresztowania był dłuższy niż w Polsce jedynie w Grecji, co niosło za sobą gorszą notę w indeksie sprawiedliwości.

Kwestią tymczasowego aresztowania wielokrotnie zajmował się Europejski Trybunał Praw Człowieka. Zarzuty podnoszone w stosunku do polskich organów dotyczyły pochopnego stosowania tego środka zapobiegawczego oraz automatyzmu w jego przedłużaniu. ETPCz w sprawie Kauczor przeciw Polsce stwierdził, że nadużywanie tymczasowego aresztowania w Polsce ma charakter systemowy i nie jest wynikiem błędnej interpretacji przepisów w pojedynczych sprawach.

– Nie jestem zwolennikiem specjalnej rewolucji w prawie, bo na podstawie dziś obowiązujących przepisów Konstytucji, którą sądy powinny stosować bezpośrednio, a także Europejskiej konwencji praw człowieka, można by było z całą pewnością ograniczyć liczbę tymczasowych aresztowań. Aczkolwiek przydałaby się drobna kosmetyka przepisów – mówi dyrektor.

Jak podkreśla, art. 41 Konstytucji szczegółowo opisuje kwestie dotyczące tymczasowego aresztowania. Zgodnie z nim każdy zatrzymany powinien być niezwłocznie i w sposób zrozumiały dla niego poinformowany o przyczynach zatrzymania. Powinien on być w ciągu 48 godzin od chwili zatrzymania przekazany do dyspozycji sądu. Zatrzymanego należy zwolnić, jeżeli w ciągu 24 godzin od przekazania do dyspozycji sądu nie zostanie mu doręczone postanowienie sądu o tymczasowym aresztowaniu wraz z przedstawionymi zarzutami.

Zdaniem Gwiazdowskiego problem polega na tym, że jeżeli prokurator przekazuje do sądu kilkaset tomów akt, to przeczytanie ich w 24 godziny jest niemożliwe.

– Jedną z przesłanek zastosowania tymczasowego aresztowania jest wysokość grożącej kary. W związku z tym prokuratorzy bardzo często stawiają zarzuty za czyny, które są zagrożone wyższą sankcją. One się wszystkie znajdują w jednym postanowieniu o postawieniu zarzutów, ale niektóre, te całkowicie bez sensu, powodują, że potencjalna kara może być większa, i wtedy jest automatycznie przesłanka do zastosowania tymczasowego aresztowania – wyjaśnia ekspert. – Najlepszym sposobem na ograniczenie tego typu procedur byłoby wprowadzenie do Kodeksu karnego wyraźnie brzmiącego przepisu, że prokuratorzy odpowiadają karnie za stawianie rażąco nieuzasadnionych postanowień o przedstawieniu zarzutów. Drugim rozwiązaniem może być wyznaczenie terminu czasowego, który prokurator ma na to, żeby po przedstawieniu zarzutów pójść do sądu z aktem oskarżenia. Niech to sąd decyduje, mając wgląd w pełne akta sprawy, czy dana osoba ma pozostawać w areszcie, czy nie musi.

Warsaw Enterprise Institute w swojej petycji do Ministerstwa Sprawiedliwości apeluje m.in. o wprowadzenie prawnych limitów dla maksymalnego czasu trwania tymczasowego aresztowania na wzór Francji czy Holandii oraz zastosowanie kryterium wagi przewinienia. Tymczasowe aresztowanie, zdaniem ekspertów, powinno być stosowane wyłącznie w przypadkach ciężkich przestępstw z użyciem przemocy. Należałoby traktować zwolnienie za poręczeniem jako domniemane, a areszt jako konieczność.

Nadużywanie tymczasowego aresztowania to poważny problem w wielu krajach, nie tylko w Polsce. W aresztach śledczych na całym świecie przebywa ponad 3 mln osób. W skali roku liczba osób tymczasowo aresztowanych to ponad 15 mln.

Źródło: Biznes.Newseria.pl